



Czego uczy Prima Aprilis? (2 kwietnia 2015)

2015-04-02

Nie spodziewałem się, że miejski żart primaaprilisowy - hejnał zagrany na harmonijce i komunikat, że tak już pozostanie na zawsze, wywoła takie poruszenie. W obronę tradycji zaangażowali się słuchacze Polskiego Radia z całej Polski, dzwoniąc do magistratu. Interweniował w tej sprawie nawet jeden z krakowskich radnych! Wszystkim za to zaangażowanie dziękuję i zapewniam, że jestem ostatnim, który pozwoliłby zrezygnować z trębacza na wieży mariackiej. Ale z całej tej sytuacji płynie też całkiem poważny wniosek - doceniajmy to co już mamy!

Nie wiem czy Państwo pamiętają, ale byliśmy już świadkiem dyskusji, czy hejnał w radio to przypadkiem nie przeżytek - że trzeba go skrócić, bo zajmuje cenny czas antenowy; że już się osłuchał, a teraz słuchacze przyzwyczajeni są do nowoczesnych „jingli”; a jeżeli już ostatecznie musi zostać, to niech przyjemniej zostanie nagrany raz na zawsze, bo transmisja na żywo z Rynku Głównego w Krakowie to przesada. W końcu cóż to za atrakcja w czasach, w których dziennikarze relacjonują z miejsca zdarzenia (czasem zanim ono się wydarzy). No i proszę, jaka czekała nas miła niespodzianka. Wystarczyło na jeden dzień trąbkę zamienić na harmonijkę i dodać, że to będzie nowa tradycja, byśmy sobie uświadomili, jak cenny jest dźwięk trąbki płynący z wieży i choć może rzeczywiście jest już „osłuchany”, bardzo by nam go brakowało. Dlatego proszę, docenimy to co już mamy i czym się możemy chwalić w świecie.

Aż się prosi, by przywołać w tym miejscu publikację jednego z dzienników na temat TAURON Areny Kraków czy Centrum Kongresowego ICE Kraków. Nie mam pretensji do mediów, że interesują się kwestiami bezpieczeństwa w obu obiektach (oficjalnie dopuszczonych do użytkowania - przypomnijmy). Nie ma w tym nic dziwnego - do obu przychodzą tysiące ludzi, oba się jednymi z najnowocześniejszych w Polsce, mają bardzo skomplikowane systemy przeciwpożarowe, które wymagają bardzo precyzyjnego dostrojenia. Nie tylko spełniają wszelkie normy wymagane prawem, ale mają też wyznaczać nowe standardy dla tego typu budynków. Chciałbym jedynie, by dziennikarze słuchali informacji przekazywanych przez zarządzających obiektami, zamiast stwarzać poczucie zagrożenia. Zepsuć opinię pomówieniami jest bardzo łatwo. Odbudować ją - praktycznie niemożliwe. Cóż nam z satysfakcji, iż kolejny rzeczoznawca potwierdził opinię innego rzeczoznawcy, że budynek jest idealnie bezpieczny, skoro wzbudzone wątpliwości sprawią, że opustoszeje. Czy ci, którzy dziś Krakowowi psują opinię będą się poczuwać do winy? Nie sądzę.

Nie skończę jednak dzisiejszych rozważań ponuro. Przed nami Wielkanoc - kilka dni wypoczynku spędzonych z gronie bliskich osób. Cieszymy się tymi chwilami, spędźmy je beztrudnie pełni planów na przyszłość. A w chwili refleksji, dostrzeżmy to co już mamy.